goniec codzienny

Wilno
WTOREK
10 lutego 1942 r.
Nr. 174
Cena w Wilnie 5 fen.

Walki na Wschodzie trwają nadal

Z Kwatery Głównej Führera, 9 lutego.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie trwają ciężkie walki odpierające. Wiele nieprzyjacielskich zgrupowanych sił zostało zniszczonych przez kontrataki.

W walce z wielokrotnie przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, wyjątkowo odznaczyła się 269-a dywizja piechoty z północno-zachodnich Niemiec. W przeciągu czterech tygodni odparła ona ponad 120 ataków nieprzyjacielskich oraz zniszczyła podczas licznych kontrataków silne nieprzyjacielskie oddziały.

Wczasie od 31 stycznia do 6 lutego lotnictwo sowieckie straciło 239 samolotów. Z tego 117 zestrzelono w walkach powietrznych oraz 18 przez artylerię przeciwlotniczą. Resztę zniszczono na ziemi. W tym czasie stracono na froncie wschodnim 13 własnych samolotów.

W AfrycePółnocnej obustronna działalność wywiadowcza.

W Zatoce Niemieckiej w dniu wczorajszym myśliwce zestrzeliły bez własnych strat z jednej brytyjskiej eskadry bombowców 5 samolotów.

Z Kwatery Głównej Führera, 9 lutego.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie nieprzyjaciel kontynuował pomimo ciężkich strat swoje ataki. W walkach na froncie donieckim stracił nieprzyjaciel w okresie 14 dni na terenie działania tylko pewnej dywizji piechoty ponad 1000 jeńców, kilka tysięcy zabitych, 17 czołgów, 52 działa, jak również 87 karabinów maszynowych i miotaczy granatów.

W Afryce Północnej odparto ataki nieprzyjacielskich samolotów wywiadowczych. Samoloty bojowe i nurkujące rozbiły we wschodniej Marmarice zgrupowania brytyjskich kolumn samochodów. Podczas walk samolotów myśliwskich w tym samym rejonie zestrzeliły myśliwce bez własnych strat, 10 nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich.

Na wybrzeżu zajętych obszarów zachodnich, jak również na wybrzeżu norweskim, straciło lotnictwo brytyjskie w dniu wczorajszym 5 samolotów.

Sukcesy niemieckie na środkowym odcinku frontu wschodn.

BERLIN, (DNB). Oddziały pewnej zmotoryzowanej dywizji piechoty odniosły znaczne zwycięstwo 4 lutego na środkowym odcinku frontu wschodniego. Ze znajdującego się naprzeciw odcinka tej dywizji obszaru zalesionego bolszewicy zaatakowali rankiem pozycje niemieckie, po krótkiej jednak walce zostali odparci przez skoncentrowany ogień niemieckiej obrony. Oddziały niemieckie ruszyły natychmiast do kontrataku i odebrały nieprzyjacielowi ów zalesiony obszar, gdzie znajdowały się jego stanowiska wyjściowe. W czasie oczyszczania terenu zalesionego żołnierze niemieccy zajęli sowiecki skład w lesie, gdzie zdobyli wielkie ilości amunicji i innego sprzętu wojennego, a nadto znaleźli wielu poległych bolszewików, których nieprzyjaciel przewiózł w to miejsce, aby ukryć swoje wielkie straty. Następnie niemiecka dywizja ruszyła dalej za nieprzyjacielem i uderzyła w dolinie rzecznej na bolszewicką grupę bojową, która w trakcie walki została ze wszystkich stron otoczona i zniszczona. Ponad 550 poległych bolszewików pokryło pole bitwy. W czasie trwania tych walk inne oddziały bolszewickie rozpoczęły atak dla odciążenia i uwolnienia otoczonej grupy. Aczkolwiek pierścień niemieckiego okrążenia był w niektórych miejscach bardzo słaby, nie udało się nieprzyjacielowi przeszkodzić zniszczeniu okrążonej grupy. Wszystkie ataki odciążające zostały z wysokimi stratami nieprzyjaciela odparte.

BERLIN. W pobliżu małej miejscowości Jeżewo, koło Szachowej, żołnierze znaleźli w tych dniach w czasie przemarszu przez las pięciu żołnierzy niemieckich, którzy, mając skrępowane ręce i nogi, przywiązani byli do kilku drzew i zamarzli przy mrozie 35 stopni. Badanie zmarzniętych zwłok wykazało, że żołnierzom przed skrępowaniem zdjęto wszelką ciepłą odzież. Pewien tamtejszy mieszkaniec opowiada, że widział na własne oczy, jak żołnierze bolszewiccy pędzili jeńców, bijąc ich kolbami. Po zdjęciu odzieży zimowej wylali bolszewicy na ciała skrępowanych żołnierzy kilka wiader wody, tak że w krótkim czasie zamarzli oni na lód.

60 km. od Tobruku

Brytyjczycy zostali w przeciągu 14 dni odrzuceni o 750 km.

BERLIN, (DNB). Przy ocenie wydarzeń militarnych w ubiegłym tygodniu podkreśla się w Berlinie dwa fakty: co raz wyraźniej ujawniający się ofensywny charakter odpierania bolszewickich masowych ataków na froncie wschodnim oraz postępy, jakie zdołał uczynić generał-pułkownik Rommel również w tym tygodniu w Cyrenaice. Sytuację w Cyrenaice charakteryzuje się w Berlinie twierdzeniem, że generał-pułkownik Rommel w ciągu zaledwie 14 dni odrzucił przeciwnika o 750 km. wzdłuż wybrzeża Cyrenaiki. Oddziały Rommel'a stoją już pod Ain el Gazala, w oddaleniu 60 tylko kilometrów od Tobruku.

Co się tyczy ofensywnej obrony wojsk niemieckich na froncie wschodnim, to przejawia się ona w szczególnie skutecznych atakach niemieckich, o których zawiadamiają niemieckie komunikaty wojenne. Zdołano przy tym kilkakrotnie rozbić i zniszczyć silne oddziały nieprzyjacielskich dywizyj i większe grupy bojowe. Wskutek tych niemieckich kontrataków ponieśli bolszewicy szczególnie wielkie straty. Niemieckie komunikaty wojenne z 6 i 7 lutego, a więc z dwóch dni tylko doniosły o 2.000 zabitych w dwóch tylko miejscach olbrzymiego frontu. Skoro również na innych odcinkach frontu toczą się podobne walki, to jak podkreślają w Berlinie, ogólna cyfra bolszewickich strat na całym froncie, od Krymu aż do Oceanu Lodowatego, okaże się tak wielką, że nawet wobec dużego materiału ludzkiego armij bolszewickich, nie można nie doceniać jej znaczenia.

Jeśli niemiecki komunikat wojenny z 8 lutego donosi, że jedna tylko dywizja niemieckiej piechoty odparła w ciągu czterech tygodni przeszło 120 nieprzyjacielskich ataków i dokonała licznych kontrataków, to jest to charakterystyczne dla przebiegu wydarzeń w zapalnych punktach frontu wschodniego. Wspomniana dywizja piechoty, jak donoszą dodatkowo ze źródeł miarodajnych, zniszczyła 225 nieprzyjacielskich bunkrów, zdobyła 33 czołgi i 12 dział oraz wzięła do niewoli 1000 jeńców. W ten sposób jedna tylko dywizja zadała nieprzyjacielowi w ciągu czterotygodniowych walk straty, które po doliczeniu rannych i odmrożonych mogą być równoznaczne ze stratami pełnej dywizji.

W politycznych sferach berlińskich mówi się nie tylko o wysokich stratach bolszewickich, lecz także o fiasku bolszewickich ataków w ogóle, zaznaczając, że dowództwo sowieckie starało się kopiować wielką niemiecką myśl ofensywną wojny ruchomej. Przeniesienie jednak tych myśli na kampanię zimową okazało się nie tylko niemożliwe, lecz i fałszywe i fatalne. W istocie nie udało się przeciwnikowi nawet unieszkodliwić przewidzianych przez dowództwo niemieckie odskoczni dla wiosennej ofensywy.

Śmiertelna katastrofa min. Todt'a

BERLIN. W czasie spełniania żołnierskiego obowiązku przeprowadzania zadań wojskowych minister Rzeszy, Dr. Todt, uległ w niedzielę śmiertelnej katastrofie samolotowej.

Wódz Niemiec zarządził dla ministra Rzeszy Dr. Todt'a pogrzeb na koszt państwa. Rzesza Wielkich Niemiec straciła w Dr. Todt'cie jedną z najznakomitszych swoich osobistości. Autostrady, budowa linii obronnej na zachodzie, budowa umocnień na Atlantyku przekażą imię jego na zawsze do historii.

„Celem Anglików — brytyjsko-sowiecka współpraca"

BERLIN. (DNB). Oświadczenie sir Stafforda Cripps'a, umieszczone w brytyjskim tygodniku „Tribune", a głoszące, że celem Anglików jest brytyjsko-sowiecka współpraca i kontrola powojennej Europy, nazywa prasa jednogłośnie kardynalnym dowodem zamiarów Anglii zdradzenia i zaprzedania Europy bolszewizmowi. Gazety wskazują na to, że obietnice Brytyjczyków wobec Sowietów powracają wtedy, gdy jaśniejszy staje się fakt, że nie można Sowietom udzielić żadnej pomocy materialnej.

„Zwölf Uhr Blatt" podkreśla, że potem, gdy Rooseveltowi i Churchillowi udało się wciągnąć do walki w obronie Anglosasów inne narody, zaprząc bolszewików i Chińczyków do rydwanu plutokratów, chodzi teraz o to, aby narody te utrzymać przy dyszlu. Churchill i Roosevelt nie mają prawie nic do zaofiarowania swojemu mięsu armatniemu. Materiału wojennego potrzebują sami, a statki ich nie wystarczają do zaspokojenia potrzeb własnego transportu. Zwracając uwagę na to, że Churchill chciał wykorzystać Sowiety, jako ostatniego sprzymierzeńca przeciwko Niemcom i liczył na pewne ich zwycięstwo, stwierdza w końcu gazeta: „To, że bohaterstwo niemieckich żołnierzy zniweczyło bolszewickie zamiary, niszczy całą koncepcję Churchilla i oznacza znowu ciężką porażkę".

Ofensywa w Afryce

MEDIOLAN (DNB). Zdobycie Derny i dalsza ofensywa wojsk mocarstw Osi na wschód aż do Ain el Gazala stanowi główny temat prasy północno-włoskiej, która podkreśla, że zwycięska ofensywa w ciągu ostatnich 14 dni osiągnęła przeciętnie 40 km dziennie. „Popolo d'Italia" podnosi, że odwrót Anglików odbywa się niepowstrzymanie nadal. W międzyczasie—pisze gazeta — Churchill zmienił istotnie swój ton. Zamiast zamiaru wkroczenia do Trypolisu, podkreślił on obecnie konieczność oddania Cyrenaiki. W tym wypadku—zauważa ironicznie gazeta—Duce, Oś się z nim zgadza. Ażeby mu okazać pomoc przy urzeczywistnieniu tej konieczności, następują wojska niemiecko-włoskie na pięty uciekającym Anglikom.

BERLIN. Na pustyni pod El Sharuba niemieccy żołnierze znaleźli 3 lutego wieczorem, sześciu Ghurków, którzy z twarzą zwróconą ku zachodzącemu słońcu pogrążeni byli w modlitwie. Żołnierze niemieccy czekali tak długo, aż Hindusi odbyli końcowe ceremonie mahometańskiej modlitwy, a następnie zbliżyli się niespostrzeżenie do wyczerpanych Hindusów. Rozpacz i zwątpienie odzwierciadlało się na zmęczonych twarzach Ghurków. Oblicza ich jednak rozjaśniły się nagle, gdy ujrzeli oni niemieckich żołnierzy.

Ze słowami „Allah wysłuchał naszej modlitwy" rzucił się jeden z Hindusów ku Niemcom i poprosił „dajcie nam wody, umieramy z pragnienia". Kiedy ich napojono, jeden z Ghurków, Abdullah Khan opowiedział, że udało mu się wraz z pięciu towarzyszami, jako jednym z niewielu z 7 hinduskiej brygady piechoty uratować z Bengazi. Twierdził on, że „była to straszliwa ucieczka". „Gdybyśmy choć mieli auta. Lecz wszystkie samochody ciężarowe zajęli dla siebie oficerowie angielscy. Musieliśmy wciąż walczyć i dlatego uratowało się nas tak mało".

JAPOŃCZYCY WYLĄDOWALI NA SINGAPOORE

TOKIO, (DNB). Na podstawie doniesień z Johore Bahru, agencja Domei komunikuje, że w poniedziałek rano wojska japońskie sforsowały cieśninę Johore i wylądowały na wyspie Singapoore. Wydany komunikat podaje, że bezpośrednio za pierwszą falą wojsk japońskich, które stanęły o wczesnych godzinach rannych w poniedziałek na wyspie Singapoore, ruszyły przez cieśninę morską pod osłoną silnego ognia artylerii japońskie oddziały pancerne. Wysadzone na ląd oddziały zdołały rozszerzyć zdobyty teren.

Również i Reuter potwierdza wylądowanie silnych japońskich oddziałów na zachodnim wybrzeżu wyspy Singapoore. Walka trwa.

TOKIO. Ogień japońskiej artylerii zwrócony na Singapoore, trwający z niezmniejszoną siłą od środy wieczora, koncentruje się, według komunikatów frontowych, głównie przeciwko północnemu odcinkowi wyspy naprzeciw Johore Bahru. Tutaj można stwierdzić najcięższe skutki ognia artyleryjskiego w rejonie, który prowadzi do mostu groblowego do Johore. Zbiorniki benzyny i plantacje kauczuku płoną. Artyleria angielska ostrzeliwuje od czwartku z rana miasto Johore Bahru i jego bliskie okolice. Należy przyjąć, mówi się w japońskich komunikatach frontowych, że Anglicy początek japońskiej ofensywy artyleryjskiej uważają za przygotowanie do lądowań właśnie na tym największym miejscu między lądem stałym a wyspą i próbują przez swój ogień na Johore Bahru przeszkodzić domniemanym zamiarom Japończyków.

TOKIO, (DNB). Po ostrzeliwaniu przez cały dzień i dwie noce twierdzy na wyspie Singapoore przez artylerię japońską, dają się już zauważyć, jak donosi Domei, oznaki słabnącego oporu. Japońska artyleria wstrzelała się. Ogień staje się od wczorajszego popołudnia co raz więcej dokładny. Najmocniejszy ogień japoński koncentruje się obecnie w okręgu Kraniji, na południowy zachód od grobli mostowej, skąd bez przerwy słychać detonacje i wybuchy.

SZTOKHOLM, (DNB). Według komunikatu „United Press" z Melbourne, wielkie hydroplany japońskie zaatakowały we czwartek Port Moresby i inne miasta na wybrzeżu Nowej Gwinei, rzucając ciężkie bomby i strzelając z dział znajdujących się na samolotach.

TOKIO. Lotnictwo japońskie odkryło pod Tonjong Balai na Sumatrze na drodze koło Malakków silnie chroniony konwój. Samoloty japońskie zatopiły z tego konwoju statek o 10.000 trb, wznieciły pożar na drugim okręcie o 6000 trb i uszkodziły ciężko jeszcze dwa inne statki po 3000 trb każdy. Mimo silnego ognia artylerii przeciwlotniczej z nieprzyjacielskich okrętów samoloty nie poniosły żadnych strat.

GENEWA, (DNB). „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że bawiący tam w tej chwili zastępca gubernatora Indyj Holenderskich, Dr. Van Mook, oświadczył, że alianci potrzebują na Pacyfiku przede wszystkim więcej łodzi podwodnych i mniejszych okrętów wojennych. Jeśli Stany Zjednoczone na prawdę doceniają niebezpieczeństwo, grożące Indiom Holenderskim i jeśli chcą im przyjść z pomocą, to pomoc ta— podkreślił Van Mook — musi nastąpić jak najszybciej.

TOKIO, (DNB). W artykułach wstępnych, omawiających zniszczenie floty holendersko-indyjskiej przez japońskie samoloty morskie, pisze prasa japońska, że obecnie wojska japońskie posiadają całkowitą kontrolę na morzu i w powietrzu w okolicy Indyj Holenderskich. Gazeta „Yomiuri Schimbun" twierdzi, że ta niszczycielska porażka wraz z równoczesnym zniszczeniem 85 holenderskich samolotów podczas pierwszego ataku lotniczego na Jawę 3 lutego musiała być dla Holendrów i aliantów uderzeniem pioruna, który ich pogrążył „w odmęty trwogi i dezorganizacji". Gazeta wyraża pogląd, że obydwa wielkie zwycięstwa marynarki japońskiej udaremniły próby Indyj Holenderskich prowadzenia na Pacyfiku wojny partyzanckiej. Ponieważ obecnie marynarka japońska ma całkowitą kontrolę nad szerokimi przestrzeniami Pacyfiku, to nie tylko została zachwiana siła militarna Indyj Holenderskich, lecz również i Australia została odcięta od pomocy anglo-amerykańskiej. Równocześnie można się liczyć z większym jeszcze zagrożeniem Singapoore.

TOKIO, (DNB). Centralna organizacja kontroli nad rozwojem obszarów południowych, której utworzenie zapowiedział przed dwoma dniami premier Tojo, ograniczy swą działalność, jak oświadczył przedstawiciel rządu przed reprezentantami prasy zagranicznej, do ustalenia ogólnych wytycznych. Państwo japońskie nie zamierza zatem wziąć pod własny zarząd gospodarki na zajętych terenach. Na odwrót, gospodarka prywatna winna stawać się co raz intensywniejszą, zgodnie z potrzebami natury militarnej.

Wavell zmienia bazę

NANKIN, (DNB). Domei donosi, że według wiarygodnych wiadomości, sir Archibald Wavell zamierza przenieść siedzibę rządu burmańskiego z Rangoon do Mandalay i używać zamiast Rangoon Chittagongu w Zatoce Bengalskiej jako bazy dla transportu materiału wojennego do Czungkingu.

Pierwsze fragmentaryczne przyznanie się

BERLIN. Skuteczne działania niemieckich łodzi podwodnych na atlantyckim wybrzeżu Ameryki Północnej zmuszają oficjalne urzędy Stanów Zjednoczonych do przyznawania się do co raz nowych strat. Do 31 stycznia doniesiono o zatopieniu 43 okrętów o 302.000 trb. — USA zaś przyznały się narazie do czwartej części tych strat. Obecnie ministerstwo marynarki amerykańskiej musiało zawiadomić znowuż o stracie wielkiego statku towarowego o prawie 4.000 trb „San Gil", który został zatopiony u wybrzeży Północnej Ameryki. Spośród 13 statków, do których straty dotychczas się przyznano, jest 10 statków cystern.

Wzmożenie wytwórczości

W ostatnich czasach słychać było zagranicą głosy, że po dwóch latach wojny potencjał zbrojeniowy Niemiec osiągnął punkt szczytowy, a nawet ten punkt szczytowy już przekroczył. I nie można się dziwić przeciwnikom Niemiec, że głoszą takie zdanie. Nadchodzące lato wykaże błędność takiego przypuszczenia. Każda zima w okresie tej wojny była dotychczas wykorzystana dla powiększenia i ulepszenia wytwórczości zbrojeniowej oraz podwyższenia jakości, przy czym nie zostały jeszcze wyczerpane wszystkie możliwości wytwórcze Niemiec. Przez dwa lata Niemcy zaspakajały różnorakie potrzeby, pomimo, że pewne fabryki celowo nie były całkowicie wykorzystane.

Duże czołowe przedsiębiorstwa stwierdzały przy tym stały wzrost wytwórczości. Wystarczy przytoczyć tylko 2 przykłady na odcinku ruchu transportowego, tak niezmiernie ważnego w czasie wojny: przewieziony przez cywilną flotę powietrzną przy zmniejszonej ilości samolotów tonaż wzrósł w 1941 o 33,7 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, a w porównaniu z najlepszym ze wszyskich lat — 1936 — wzrósł o 71 proc. Teraz drugi przykład. Państwowe koleje Niemiec stwierdzają, że produkcja parowozów wzrosła w 1940 sześciokrotnie, a w 1941 dziesięciokrotnie w porównaniu z produkcją przedwojenną. W roku ubiegłym wyprodukowano wagonów towarowych dwa razy tyle, co w 1940, a 10 razy tyle, co w 1938. Jest to imponujący jak na czas wojenny wzrost produkcji.

Zwłaszcza bieżąca zima stoi pod znakiem wzmożonych zbrojeń. Ich konieczność nie wymaga motywowania. Każdy twórczy przedsiębiorca i robotnik zdają sobie z tego sprawę, przede wszystkim gdy patrzą na wschód. Do całej gospodarki, szczególnie zbrojeniowej został skierowany w tych dniach apel: zwiększyć produkcję. Wszystkie czynniki miarodajne, państwo i partia, Niemiecki front pracy i zorganizowane rzemiosło — kroczą po wspólnej drodze. Podano już do publicznej wiadomości, że działalność poszczególnych grup zorganizowanego rzemiosła została skoordynowana pod decydującym kierownictwem ogólno państwowego działu „Przemysł"; następnie podano do wiadomości, że dyrektor ministerialny Mansfeld, wyposażony w potrzebne pełnomocnictwa, otrzymał polecenie dopilnowania intensyfikacji pracy. Obie akcje mają ścisły związek i podchodzą z różnych stron do jednej i tej samej rzeczy mianowicie: wzmożenia wytwórczości. Do tego dochodzi trzecia akcja, zapowiedziana w ostatnich dniach przez dr. Ley'a podczas jego podróży po kraju. Przedsiębiorców, ich organizacjom, jak również Państwowym organom kierowania gospodarką przypada zadanie wykonać żądany wzrost produkcji zbrojeniowej przez zorganizowanie dostaw węgla, energii elektrycznej i surowców, a przez to lepiej jeszcze zracjonalizować produkcję. Natomiast organizacja Niemiecki Front Pracy bierze na siebie zadanie apelowania do robotników o zwiększenie wytwórczości i fachowego przysposobienia niektórych zakładów do wydajniejszej produkcji.

Niemiecki Front Pracy, w zakresie którego głównie wchodziła przed wojną polityka socjalna oraz śledzenie prawnie normowanej wytwórczości, roztoczy teraz swoją opiekę socjalną nad problemem zwiększania wytwórczości. To zadanie nie jest dlań nowe w swej istocie. świadczą o tym: rok trwająca walka o wytwórczość zakładów niemieckich i celowa praca wykształceniowa, prowadzona wśród robotników tak w dziedzinie wiedzy ogólnej jak i fachowej. Niemiecki front pracy jest przygotowany i najbardziej powołany do prowadzenia akcji zwiększania wytwórczości, a to z powodu jego bezpośredniego kontaktu z pracą, fabrykami oraz wielkiego autorytetu socjalnego. Wierzy on, że pomimo zredukowanego na skutek wojny personelu, zadanie wykona. Akcję ujęli w swoje ręce von Marrenbach i dr. Hupfauer pod naczelnym kierownictwem dr. Ley'a. Marrenbach kieruje sprawami Niemieckiego frontu pracy, a dr. Hupfauer jest znany w sferach gospodarczych, nie jako urzędnik zielonego stolika, lecz jako praktyczny polityk socjalny i entuzjastyczny organizator. U niego, jako u komisarza akcji, realizm będzie języczkiem u wagi, realizm tak konieczny przy zjawiskach entuzjazmu twórczości.

Akcja Niemieckiego frontu pracy obejmuje liczne odcinki pracy. Mobilizuje on skład osobowy kierownictwa pracy w ważnych pod względem wojennym fabrykach. Dużą rolę odgrywają tu przodownicy pracy. W razie braku wyznacza się ich z pośród najlepszych aktywistów fabryki z jednostek bojowych, fachowo najzdolniejszych, cieszących się szacunkiem i zaufaniem u towarzyszy pracy. Poza tym w przyszłości będzie on poświęcał więcej uwagi zdrowotności robotników. Fabryka ta będzie leczyła bezpośrednio u siebie chorych robotników. Istota akcji spowoduje racjonalizację pracy w wielkim stylu. Celem tej akcji jest pobudzić do żywszego działania mało wydajne zakłady oraz podnieść poziom produkcji do poziomu dobrze funkcjonujących zakładów. Są to bardzo praktyczne podstawy. Należy spodziewać się szybkiego i wybitnego sukcesu. Pozycją wyjściową tego procesu trzeba sobie przedstawić następująco: liczne zakłady w różnych rejonach państwa produkują to samo uzbrojenie, czy sprzęt. Jest rzeczą naturalną, że w danej chwili współczynnik wytwórczości wypadał dotychczas różnie. Jedna fabryka wykonała ten sam czołg, czy tę samą lawetę w ciągu X, inna — w ciągu Y godzin pracy. Wszędzie, gdzie różnica jest znaczna, występuje zjawisko nieproporcjonalności. Punktem orientacyjnym dla nowej akcji jest w danej chwili najlepiej prosperująca fabryka. Studia nad tym prowadzą dzielni inżynierowie racjonalizacji pracy, którym dodaje się do pomocy koniecznych fachowców i w ten sposób ustala się manipulację oraz przyczyny przodującej wytwórczości. Następnie ci inżynierowie udają się do słabo pod względem wytwórczości fabryki, przekazują jej swoje doświadczenia i próbują dźwignąć wytwórczość na wyższy poziom. Robi się to naturalnie tylko w zakładach, od których należy spodziewać się znacznego wzrostu produkcji. Nieznacznego odstawania w porównaniu z fabryką — wzorem, nie bierze się w rachubę. Jasne jak na dłoni, że słabsze fabryki często nie wiedziały o swoim odstawaniu, ponieważ w zasięgu jednej inspekcji zbrojeniowej istnieje tylko jedno przedsiębiorstwo, produkujące określony sprzęt, drugie natomiast takie same przedsiębiorstwo znajduje się w zasięgu innej już inspekcji.

Centralne kierowanie gospodarką niemiecką oraz oddziaływanie na fabryki pozwoliło zebrać konieczny materiał porównawczy, tak że obecnie akcja może być oparta na realnych podstawach. Punktem wyjścia jest dla niej szybkość i wydajność, zwiększenie ilościowe produkcji, zmniejszenie nakładu pracy, zasadnicze ulepszenia metod pracy, nie wymaga mozolnych, długich badań naukowych i nie wyklucza indywidualnego podejścia do pracy. I to są niezaprzeczalne plusy tej akcji. Niejedna fabryka, dowiedziawszy się, że pracuje słabiej niż fabryka wzorowa, będzie starała się pracować lepiej. Chodzi wogóle o urabianie ambicji pracy. Rzeczowym środkiem do urobienia jej jest wymiana doświadczeń między zakładami. W ten sposób kończy się raz na zawsze utrzymywanie w tajemnicy różnych sposobów ulepszonej pracy i wytwarzania, tak jak to miało miejsce dawniej, zresztą zgodnie z zasadami konkurencji. Państwo może żądać tej ofiary, i żąda jej, od wzorowych fabryk. Nadto w ciągu długich lat nie może być mowy o konkurencji w przemyśle, a już zupełnie nie może być o niej mowy przy produkcji uzbrojenia.

Obok racjonalizacji pracy w fabrykach pracujących dotychczas gorzej należy przeprowadzić zdecydowaną reformę polityki cen. Została ona już zapoczątkowana, lecz dobrze będzie dopiero wówczas, jeśli zostanie w pełni zrealizowana. Chodzi o to, by bardzo różne dotychczas własne koszty produkcji zostały zastąpione jednolitymi stałymi kosztami, obliczanymi według przeciętnych kosztów w dziedzinie danej produkcji. Kalkulacja taka jest dzisiaj możliwa przy różnych rodzajach broni i sprzętu. Akcja będzie dogłębna dopiero wówczas, gdy podejdzie się do zmniejszenia liczby godzin potrzebnych do wykonania jednej sztuki, także od strony kosztów. Ujawni się przy tym w niejednym wypadku niewykorzystane nagromadzenie sił roboczych nawet w przemyśle uzbrojeniowym. Chodzi o to, by każda siła robocza, mówiąc ściślej, każda godzina robocza była produkcyjnie wykorzystana dla uzbrojenia. Dowodem, że nie każda godzina pracy została należycie wykorzystana, jest okoliczność, że niektóre fabryki, pomimo otrzymania większej liczby sił roboczych, nie wytwarzały więcej podczas gdy inne, pomimo, że im zabrano część sił roboczych, nie zmniejszyły swej wytwórczości. Jak z powyższego widać, zainicjowana akcja nie dotyczy tylko robotników, ale i kierowników fabryk, ich pomocników jak również organizacji pracy. Celem ostatecznym nie jest obniżenie płac, lecz wzmożenie wytwórczości uzbrojeniowej. Niemiecki żołnierz otrzyma jeszcze więcej i lepszej broni. Chodzi o udowodnienie, że Niemców nie można dopędzić i pobić w „wojnie fabryk".

J. Winschuh („D. A. Z.")
(skrót)

Nowa ofiara Anglii

TOKIO, (DNB). „Japan Times and Advertiser" pisze, że najnowszą ofiarą Anglii i Ameryki stał się Czungking. Wynika to z początkowo może niezauważonej uwagi prezydenta Roosevelta w jego przemówieniu z 27 stycznia, że na miejsce frontu państw ABCD powstał nowy front państw ABDA. Zatem C — Czungkingu zastąpiło A — Australii. To wykluczenie Czungkingu z dotychczasowego frontu sprzymierzonego dowodzi — pisze dalej gazeta, że alianci zrezygnowali z wszelkich zamiarów prób utrzymania lądu azjatyckiego przeciwko ofensywie japońskiej i że pokładają swoje nadzieje w nowej linii obronnej, która leży dalej na południe. W ten sposób Roosevelt zapowiedział równocześnie godny uwagi odwrót. W konsekwencji oznacza to, że Czungking został całkowicie opuszczony przez dotychczasowych sprzymierzeńców.

Czungking był dość dobrym — pisze dalej „Japan Times and Anvertiser", aby przez lata całe poświęcać swą krew w próżnym oporze przeciwko Japonii, jedynie w obronie interesów Anglii i Ameryki. Skore jednak stwierdzono, że Czungking jest wyczerpany, nie mają fałszywi przyjaciele żadnych zobowiązań wobec dotychczasowego sprzymierzeńca. W ten sposób Czungking przeszedł w końcu drogę wszystkich ofiar Anglii i Stanów Zjednoczonych, ofiar, które wciągnięto bałamutnymi słowami do wojny i porzucono w momencie, gdy stały się już bezużyteczne. Jako godny uwagi podkreśla w końcu gazeta fakt, że stwierdzenie dotyczące Australii wyszło nie z ust Churchilla, lecz Roosevelta. Gazeta zapytuje, czy prezydent Stanów Zjednoczonych stara się już wciągnąć również i Australię w sferę wpływów Stanów Zjednoczonych, jak to się stało w praktyce z Kanadą.

DUBLIN, (DNB). W przemówieniu, jakie irlandzki premier de Valera wygłosił w Naas, oświadczył on między innymi, że jeszcze przed najbliższymi żniwami da się odczuć dotkliwy brak chleba, dlatego muszą rolnicy irlandzcy dawać pierwszeństwo uprawie zbóż. Wojna będzie co raz gwałtowniejsza, a trudności będą się stawały z dnia na dzień więcej ostre. Rośnie niebezpieczeństwo ataku na Irlandię — powiedział dalej de Valera. Dlatego każdy Irlandczyk musi otrzymać gruntowne wyszkolenie wojskowe. Jeśliby Irlandia została zaatakowana przez jedno z państw prowadzących wojnę, wówczas z pewnością trzeba się liczyć z tym, że również i inne państwa nie będą się temu przyglądały bezczynnie. Przede wszystkim sama Irlandia chce mieć przy tym coś do powiedzenia.

—ooo—

Wydatki wojenne Anglii

GENEWA. (DNB). Kanclerz skarbu sir Kingsley Wood oświadczył, jak donosi „Times", w czasie otwarcia tygodnia oszczędności, że brytyjskie wydatki na wojnę wynoszą obecnie ponad 12 milionów funtów szterlingów dziennie. Jeśli się w Anglii chce uniknąć inflacji, wówczas musi się ograniczyć zużycie wszystkich dóbr, a rozbudzić zmysł oszczędności w jeszcze wyższym stopniu aniżeli dotychczas.

Żydzi — wymusiciele

ADANA. W Palestynie działa obecnie żydowska banda przestępców. Zajmuje się ona uprowadzaniem bogatych osobistości i żąda za uwolnienie ich odpowiedniego okupu. Poszukiwania policji nie dały dotychczas pożądanego wyniku.

O usprawnienie zaopatrzenia

Zjazd Komisarzy Okręgowych zamknięty. — Przed nowymi zarządzeniami natychmiastowymi.

W dniu 4 lutego został zakończony w Kownie zjazd Komisarzy Okręgowych z terenu Komisariatu Generalnego Litwy. Komisarze Okręgowi poinformowali Komisarza Generalnego o stosunkach, postępie i odbudowie administracji na poszczególnych terenach.

Na zakończenie Zjazdu, który był poświęcony przeważnie zagadnieniom gospodarczym Komisarz Generalny zarządził w konferencji ze swymi współpracownikami środki zmierzające do usprawnienia zaopatrzenia gospodarczego miast i wsi. Realizacja tych zarządzeń ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

HANDEL POKĄTNY JEST SABOTAŻEM.

Zjazd Komisarzy Okręgowych w Kownie ponownie wykazał, że wytęża się wszystkie siły na pokonanie, za pomocą celowych zarządzeń trudności przy zaopatrywaniu gospodarczym miast i wsi. Ze sprawozdania z powyższego zjazdu dowiadujemy się następnie, że Komisarz Generalny osobiście zajmuje się troskami i problemami kraju i za pośrednictwem odpowiednich zarządzeń dąży do ich usunięcia.

Fakt, że dla odbudowy administracji poszczególnych terenów zrobiono wszystko możliwe, podkreśla wyraźnie, że mimo wielkich trudności, wynikających z obecnego położenia z całą świadomością niszczy się zło u samych jego korzeni. Jednak pożądane jest, aby wszyscy w naszym kraju byli świadomi swoich zadań.

Niewątpliwie tylko wówczas będzie istniał uczciwy stosunek pomiędzy miastem a wsią, gdy wieś uświadomi sobie swoje zobowiązania wobec miasta i naodwrót, gdy miasto nie będzie narażać swych interesów życiowych przez uprawianie pokątnego handlu nielegalnego. Należy zwrócić uwagę na fakt, że winowajców istniejących trudności należy szukać jedynie i wyłącznie wśród tych elementów, które mają na względzie tylko własne dobro i w sposób bezwzględny skupują po cenach spekulacyjnych w nielegalnym handlu niezbędne dla miasta artykuły spożywcze.

Nie kogo innego, lecz sabotażystów należy uczynić odpowiedzialnymi za to, że w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby występują nieregularności. Oni bowiem są tymi którzy świadomie nie zważają na dobro ogółu. Oni to są istotnymi zdrajcami narodu. Należy ich szukać wyłącznie pośród tych, którzy bez skrupułów oszukują swych ziomków.

Obrona przed tymi pasożytami, leży w interesie każdej poszczególnej jednostki. Należy im tedy wypowiedzieć bezwzględną walkę. Gdyby te ciemne elementy przez swą działalność nie narażały na szwank zaopatrywania miasta, to wówczas zaopatrywanie to wyglądałoby zupełnie inaczej.

Ten kto popiera handel nielegalny, staje w szeregach sabotażystów i staje się współwinnym w ich godnym pogardy dziele. Lecz kto równie bezwzględnie występuje przeciwko nim, pomaga w zabezpieczeniu dobra ogólnego i w usunięciu niszczycielskiego dzieła bolszewizmu drogą odbudowy.

Ten obowiązek wobec walczącego frontu ciąży na każdym. Kto uchyla się od tego obowiązku, napada na front od tyłu i musi być uważany za zdrajcę. W szeregach tych, do których należy przyszłość, nie ma dla niego miejsca. („WZ")

Akcja niemieckich łodzi podwodnych na wodach amerykańskich

Według wiadomości z Waszyngtonu amerykańskie urzędy wydały obwieszczenie o wypłaceniu „nagród za zwycięstwo" w wysokości 200 dolarów załogom amerykańskich statków, które zatopią niemiecką łódź podwodną.

Wprowadzenie w amerykańskiej marynarce „nagród za zwycięstwo" oznacza innymi słowami nagrodę za „głowę" i jest czymś niegodnym prawdziwego żołnierza. W zarządzeniu Roosevelta przejawia się prawdziwie plutokratyczny duch panujący w Stanach Zjednoczonych.

Nie jest napewno przypadkiem, że jako pierwszy otrzymał nagrodę jakiś Ralph Levy, który jest prawdopodobnie marynarzem w marynarce Stanów Zjednoczonych. Niewiadomo czy ów Levy spowodował zatonięcie się niemieckiej łodzi podwodnej przez gwałtowne szwargotanie, czy też nabujał swych przełożonych opowiadając o swoim zwycięstwie. Wypłacenie żydowi Levyemu nagrody nikogo nie zdziwi, jeśli sobie uświadomić, że kierownikiem spraw personalnych w sztabie marynarki Stanów Zjednoczonych jest także żyd Badt, który dzięki specjalnej interwencji Roosevelta został kapitanem marynarki Stanów Zjednoczonych. Ten żyd Badt, stał się głośny w 1940 r. Wówczas Roosevelt mianował go kierownikiem wydziału personalnego w marynarce Stanów Zjednoczonych w dowód uznania za udział w akcji przeciwko Niemcom. Jako dowódca krążownika „Tuscaloosa" Badt ścigał na Oceanie Atlantyckim niemiecki parostatek kurierski „Columbus", który wypłynął z Meksyku na Ocean Atlantycki. Pod pozorem ochrony „panamerykańskiej strefy bezpieczeństwa" krążownik płynął za niemieckim parostatkiem jak cień, komunikując angielskim okrętom wojennym w którym miejscu statek się znajduje.

„Columbus" miał być wpędzony w ręce Anglików, jednak niemiecka załoga pomimo ostrzeliwania przez Anglików sama zatopiła swój statek by nie stał się zdobyczą angielską. Za swój wyczyn żydowski kapitan Badt został wynagrodzony przez Roosevelta w ten sposób że powierzono mu kierownictwo biurem personalnym marynarki Stanów Zjednoczonych.

Nagrody „za głowę" wyznaczone przez Roosevelta nie przeszkodzą załogom niemieckich łodzi podwodnych kontynuować ciosy przeciwko żegludze wzdłuż północnoamerykańskich wybrzeży. Niemieckie załogi nie walczą o zdobycie nagród pieniężnych, lecz jako żołnierze wierni swym obowiązkom oddają życie za naród niemiecki.

Wódz Niemiec wskazał w swoim przemówieniu, jak bardzo skrępowana była niemiecka marynarka wojenna, a zwłaszcza łodzie podwodne przez tak zwane deklaracje Roosevelta o amerykańskiej strefie państwowej na morzach. Jedna z tych deklaracyj została zastosowana w przytoczonym wypadku z „Columbusem". Później Roosevelt zarządził konwojowanie statków przez amerykańskie okręty także na wodach europejskich. Polecił obsadzić jako bazy Stanów Zjednoczonych Grenlandię i Islandię: nadto polecił przygotować północnoamerykańskie bazy w północnej Irlandii, zajętej przez Anglię. Jak zaznaczył w swojej mowie Wódz Niemiec, niemieckie łodzie podwodne dla świętego spokoju musiały ograniczać swoją działalność, by nie spowodować konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeśli zostały zaatakowane, broniły się energicznie, co w październiku ubiegłego roku spowodowało ciężkie uszkodzenie północno - amerykańskiego torpedowca „Kearny" i zatopienie kontrtorpedowca „Reuben James". Także pomocniczy statek amerykański „Salinas", biorący udział w walce z niemieckimi łodziami podwodnymi został ciężko uszkodzony. Jednak naogół niemieckie łodzie podwodne miały poważnie skrępowane ręce z powodu matactw Roosevelta.

Obecnie wszelkie przeszkody zostały usunięte. Niemieckie łodzie podwodne, operujące u samych bram stolicy Roosevelta, pokazały co potrafią w uczciwej walce. W ciągu trzech tygodni zatopiono już ponad 350.000 ton rej. br. nieprzyjacielskiego tonażu u samych wybrzeży Stanów Zjednoczonych i Kanady. Na dnie morskim znalazło się więcej tonażu, niż wybudowano według urzędowych komunikatów z Waszyngtonu w pierwszym półroczu 1941 we wszystkich stoczniach Stanów Zjednoczonych.

Można sobie wyobrazić, jak bardzo zaniepokoiły Roosevelta te sukcesy łodzi podwodnych. Dowodem jego kłopotów jest wyznaczenie „nagród" dla załóg statków amerykańskiej marynarki.

Dodatek Rolniczy „Gońca Codziennego"

Jak żywić krowy w zimie?

Na to pytanie naprawdę trudno jest dać odpowiedź w tym wypadku, gdy gospodarstwo nie posiada ostatecznej ilości odpowiednich pasz. Wówczas, rzecz prosta, zagadnienie należytego wyżywienia krów należy rozpocząć nie od układania dawek pokarmowych, które i tak pozostają na papierze, lecz od opracowania odpowiedniego planu gospodarczego, który musi przewidzieć i uwzględnić konieczność produkcji niezbędnej ilości pasz we własnym gospodarstwie.

Często się jednak zdarza, że gospodarz posiada odpowiednią ilość pasz, tylko wadliwie je rozdziela, źle przyrządza, a przez to nie osiąga takiej mleczności, do jakiej krowy są zdolne; wówczas produkcja mleka wypada za drogo. Dla takich właśnie wypadków chciałbym podać parę przykładów układania dawek pokarmowych dla krów. Trudno byłoby, oczywiście, przewidzieć wszystkie możliwe kombinacje pasz, to też ograniczę się do najbardziej typowych i podam sposoby zamiany niektórych pasz.

Na lepszych glebach (pszenno-buraczanych) w charakterze paszy soczystej stosuje się najczęściej buraki, z siana zaś — koniczynę. Z tych pasz i słomy układamy rację pokarmową t. zw. podstawową, to znaczy obliczoną na utrzymanie krowy przy życiu i na wyprodukowanie kilku litrów mleka dziennie.

Taką normę powinny otrzymać wszystkie krowy w naszej oborze, niezależnie od wysokości udojów, a także i krowy zapuszczone. Tym ostatnim zawarty w racji dodatek na produkcję paru litrów mleka przyda się akurat na rozwój płodu. Jeżeli krowa daje więcej mleka, to musi otrzymać osobny dodatek.

Taka dzienna racja podstawowa dla krów o wadze około 450 kg. będzie zawierać: 20 kg. buraków pastewnych, 5 kg siana i koniczyny. 4 kg. słomy jarej — i wystarczy na produkcję zaledwie 3 i pół do 4 litrów mleka. Za każdy następny litr powyżej czterech, wyznaczamy dodatek w postaci 1/3 kg. paszy treściwej, składającej się z otrąb i makuchów.

Przy 10 litrach trzeba dodać prócz tego 5 kg. buraków, a przy 20 — następne 5 kg. buraków. Dawki poszczególnych pasz przy różnych mlecznościach moglibyśmy zatym zestawić w postaci następującej tabeli:

Wydajność dzienna litrów	Słomy jarej kg.	Koniczyny kg.	Buraków pastewnych kg.	Mieszanki treściwej kg.
Zapuszcz. i do 4	4	5	20	—
5	4	5	20	1/3
6	4	5	20	2/3
7	4	5	20	1
8	4	5	20	1 1/3
9	4	5	20	1 2/3
10	4	5	25	2
12	4	5	25	2 2/3
14	4	5	25	3 1/3
16	4	5	25	4

i tak dalej.

Buraki pastewne można zastąpić taką samą ilością jednej z następujących pasz soczystych: brukwią, marchwią pastewną, rzepą, kiszonką z końskiego zębu lub z wytłoków buraczanych. Kiszonki z liści buraczanych liczymy 3 kg. z dodatkiem półtora kg. plew owsianych za każde 10 kg. buraków.

Buraki podajemy surowe i całe; najwyżej dla krów starszych o słabym uzębieniu można je kroić na 2 lub 3 części. Drobniejsze krajanie, jak również i parowanie lub gotowanie jest zbyteczne i szkodliwe.

Na glebach lekkich typowymi paszami są ziemniaki i siano seradeli. Ponieważ ziemniaki zawierają w porównaniu z burakami podwójną ilość białka, a tak samo seradela w porównaniu z koniczyną, więc podstawowa racja wystarczy tu na wyższą produkcję, 10 kg. ziemniaków, 4 i pół kg. siana seradeli, 3 kg. słomy jarej — wystarczy na produkcję 6 litrów mleka. Za każde następne 3 litry mleka przeznaczamy 1 kg. ziemniaków. Dawki więc przy poszczególnych wydajnościach będą się przedstawiać następująco:

Wydajność dzienna litrów	Słomy jarej kg.	Siana seradeli kg.	Ziemniaków kg.	Mieszanki treściwej kg.
do 6	3	4 1/2	10	—
„ 7	3	4 „	10	1/3
„ 8	3	4 „	10	2/3
„ 9	3	4 „	11	1
„ 12	3	4 „	12	2
„ 15	3	4 „	13	3
„ 18	3	4 „	14	4

i tak dalej.

Również i ziemniaki krowom mlecznym skarmiać należy surowe, starannie obmyte z ziemi lub piasku. W obawie przed udławieniem się krowy, można je siekać specjalnym nożem w kształcie litery s (t. zw. esakiem).

Jako paszę treściwą zastosujemy w obu wypadkach jedną z następujących mieszanek: na 100 kg. mieszanki — otrąb pszennych 75 kg., makuchu rzepakowego 25 kg.

Albo: otrąb pszennych 60 kg., jęczmienia lub owsa 10 kg., bobiku lub wyki 30 kg.

Albo: otrąb pszennych 80 kg., makuchu lnianego 20 kg.

Albo: otrąb pszennych 80 kg., makuchu lnianego 10 kg, makuchu rzepakowego 10 kg.

Wartość wytwórcza wszystkich tych mieszanek jest jednakowa; przy wyborze powinna decydować cena, wybierzmy więc najtańszą w danych warunkach. Paszy treściwej nie należy gotować lub przyrządzać z niej zupki czy polewki, ani mieszać z karmą soczystą lub objętościową, lecz skarmiać ją osobno na sucho. Porządek skarmiania poszczególnych pasz jest następujący: 1) karma treściwa, 2) okopowe, 3) siano 4) słoma, 5) pojenie.

W wypadkach, gdy gospodarstwo rozporządza innymi jeszcze gatunkami siana, można je zastosować również do żywienia według podanych wzorów, trzeba tylko pamiętać, że wartość ich nie jest jednakowa, a mianowicie: 1 kg. koniczyny — 1 i pół kg. siana łąkowego, 3/4 kg. siana lucerny lub 60 deka siana seradeli; 1 kg. siana seradeli = 1 3/4 kg. siana koniczyny, 2 i pół kg. siana łąkowego lub 1 1/4 kg. siana lucerny.

Przy zastępowaniu siana mniej wartościowego przez mniejszą dawkę siana lepszego (np. koniczyny przez seradelę) można zwiększyć nieco ilość słomy w racji pokarmowej.

W podanych przykładach żywienia zastosowane są dość duże dawki karmy treściwej. Wynika to stąd, że zarówno buraki, jak i ziemniaki zawierają mało białka. Znacznie większe ilości mleka można produkować na paszach własnych (bez dokupna karmy treściwej), jeżeli rozporządzamy dobrymi kiszonkami z roślin motylkowych lub z mieszanek traw z motylkowymi. Wprowadzenie tych roślin do płodozmianu jest podstawowym warunkiem racjonalnego żywienia krów w zimie.

Przygotowania do wiosennej naprawy dróg

Rozpoczęto przygotowania do reperacyj dróg. W związku z tym gminy zarządziły zwożenie żwiru ze żwirowni, aby wykorzystać dobrą sannę. W ten sposób zostaną nagromadzone odpowiednie zapasy materiału, które po roztopach wiosennych pozwolą na szybkie przeprowadzenie koniecznych reperacyj. (p).

Ratujmy nasz dobytek!

Jak zapobiec wymarznięciu reszty drzew owocowych

Straszne spustoszenie zrobiły mrozy w naszych drzewach, zwłaszcza owocowych, poprostu spowodowały klęskę w niektórych okolicach; doświadczył tego niejeden na swej własnej skórze: kto miał większy sad i liczył na dochód, spotkał go zawód, bo zmarniały nawet drzewa grube i starsze, zazwyczaj odporniejsze na mróz; kto miał drzew kilka, albo jedno czy dwa tylko, stracił w wielu wypadkach i to. Podług zestawienia zmarniało u nas najwięcej grusz, bo aż 90 proc.; śliw 40 proc.; czereśni 30 proc; jabłoni 35 proc. Z innych drzew pomarzły platany, jesiony, kasztany, drzewa iglaste; wyginęło też dużo bukszpanów i bluszczy. Źle stało się; nie trzeba jednak rąk opuszczać ale radzić na przyszłość, zwłaszcza, że różni uczeni mężowie zapowiadają zimę równie ostrą, jeśli nie ostrzejszą od tamtej ostatniej. Zebrać więc trzeba myśli, zakasać rękawy i zabrać się do wyboru odmian, jakie wskazane jest sadzić. Jest bowiem rzeczą pewną, że na wytrzymałość drzew wpływa bardzo rodzaj odmiany drzewa, również gatunek ziemi, dobre położenie i osłony i inne warunki. Podobnież dzieje się z drzewami jak z organizmem ludzkim: zdrowy, silny człowiek wytrzyma więcej jak słaby i żyjący w ciężkich lub nieodpowiednich stosunkach. Jeszcze mamy trochę czasu, zwłaszcza wobec tego, iż u nas przeważnie sadzą drzewka dopiero na wiosnę, a nie jesienią.

Dziś zaś pilno jest dać kilka wskazówek co robić z tymi drzewami co uratowały się, co choć nadmarzły i zostały uszkodzone od mrozu nie zmarniały jednak zupełnie. Przede wszystkim należało je leczyć wiosną. Zmarznięcia objawiają się czerwienieniem kory i przysychaniem tejże, albo pojawieniem się plam i „wysepek", zwłaszcza u nasady gałęzi, albo tylko chorobliwym wyglądem w ciągu lata. Sczerniałą korę wyciąć do „żywego", ranę zasmarować maścią. Całkowicie zmarznięte gałęzie odjąć: drzewa których pień jest wkoło objęty zmarznięciem, ściąć pod zmarznięciem. Możesz potem z wychodzącego pędu wyprowadzić nowe drzewo. Ale co teraz robić — to najważniejsze! Jakie przedsięwziąć środki zaradcze przeciwko wymarznięciu reszty drzew?

1. Przede wszystkim zabezpieczmy je starannie na zimę, a więc w pierwszej linii gałęzie i pnie przemrożone zeszłej zimy owińmy starannie słomą, trzciną, lub świerkowymi gałęziami. W ten sposób należy też zabezpieczyć młode drzewka, szpalerowe i mniej wytrzymałe na mróz odmiany, chociaż są grube i starsze. Najsilniejsze drzewo nie wytrzyma często wielkiego mrozu i zmian temperatur nagłych, przejścia raptownego od mrozu do dni słonecznych.

2. Polecenia godnym środkiem zapobiegawczym przeciw przemarzaniu jest, mimo oświadczeń przeciwnych, wapnowanie i to dwa razy do roku: raz późną jesienią, drugi raz w lutym. Można użyć takiej mieszaniny: na 3 łopaty gaszonego wapna wziąć 1 łopatę gliny, 1 i pół łopaty ziemi gliniastej i pół łopaty krowieńca.

3. Jednym ze środków stosowanych zagranicą (we Francji) jest obkurzanie, czyli dymienie sadów. Spróbujmy: materiał do okurzenia może mieć gospodarz pod ręką, bez specjalnych wydatków. Chodzi o wytworzenie dymu, który unosi się nad ziemią jakby sztuczne chmury; takowe, jak wiemy, gdy się pojawią, to mróz jest mniejszy. Używają do dymienia nawozu trzciny wilgotnej, słomy, zielska przywiędłego, do czego dodają jałowcu i ziół pachnących. Robią też z torfu w cegiełkach jakby piramidy, zostawiają w środku miejsce puste do rozpału; używają smoły i dziegciu w kociołkach, ale nie jest to polecenia godne. — Ogniska rozkładają wzdłuż i wszerz sadu od północy i wschodu. Dla uniknięcia osmalania drzew, można zapalać ogniska w dołkach lub rowkach łokciowej głębokości.

Towarzystwo dla zagospodarowania kraju

Komisarz Rzeszy wydał w dniu 16 stycznia br. zarządzenie, w którym ustanawia Towarzystwo dla zagospodarowania rolnego Kraju Wschodniego — sp. z ogr. odp. w Rydze (Landbewirtschaftungsgesell. schaft Ostland m. b. H.) — generalnym zarządcą publicznej gospodarki rolnej w Kraju Wschodnim. Towarzystwo to ma za zadanie powiernicze zarządzanie gospodarką rolną i użytkowanie wszystkich przez Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego kierowanych majątków państwowych (sowchozów), przedsiębiorstw technicznych uzupełniających i stacyj maszynowo-traktorowych, jak również wszystkich przez Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego wyznaczonych kołchozów oraz innych przedsiębiorstw rolniczych i plantacyj siewu. W tym celu Towarzystwo dla zagospodarowania rolnego Kraju Wschodniego będzie posiadało w każdym okręgu generalnym swój oddział, którego kierownik będzie jednocześnie referentem publicznej gospodarki rolnej przy odnośnym Komisarzu Generalnym. Towarzystwo dla zagospodarowania rolnego Kraju Wschodniego — sp. z ogr. odp. — przejmuje z ważnością natychmiastową wszystkie znajdujące się dotychczas przy komisariatach generalnych zarządy majątków państwowych, jak również wszystkie inne publiczne przedsiębiorstwa i grunty. („W. Z.") r.

Na co należy zważać przy kuciu?

Podkowę należy zawsze przystosować do kopyta, a nie odwrotnie. Dostosowanie podkowy zależy od oka kowala, który, odkuwając podkowę, musi pamiętać przed chwilą oglądany kształt kopyta. Próbować podkowy można jedynie w stanie ciemnego żaru, przykładając ją na kopyto na chwilę tylko nie powtarzając tego zabiegu za często. Gdy kopyto jest kruche i suche, należy przed przyłożeniem podkowy zwilżyć je wodą. Gorącej podkowy nie należy w żadnym wypadku przesuwać po kopycie, trzeba zważać by przodek podkowy nie był za silnie rozgrzany, gdyż łatwo oparzyć części rogotwórcze kopyta.

Przy umacnianiu podkowy podkowiaki winny, padając na t. zw. linię białą, przebijać ścianę rogową wychodzić na zewnątrz na jednej poziomej linii na wysokości około 2 cm. od podstawowego brzegu kopyta. Dobre dopasowanie kopyta może rolnik sprawdzić przez nalanie wody na podeszwę podniesionej kończyny. Przy dobrym dopasowaniu woda nie wycieka przez szparki, jakieby mogły się utworzyć czy znajdować, między brzegami podstawowymi kopyta a podkową.

Stare dziurki po wyjętych podkowiakach powinien kowal zalepić woskiem lub kitem, bo tam dostaje się brud, wywołujący psucie się puszki kopytowej.

Produkcja maszyn rolniczych

Jednym z największych zakładów przemysłowych na terenie Wilna jest czynna obecnie wytwórnia maszyn rolniczych, która zatrudnia 180 robotników. Wytwórnia produkuje najrozmaitsze maszyny rolnicze, jak: młócarnie, kieraty, sieczkarnie i t. p. oraz narzędzia rolnicze, jak: pługi, brony sprężynowe i t. p. W wytwórni są czynne następujące działy: obróbki metali, spajania, monterski, modelania, odlewnia i kuźnia. Większość robotników posiada wieloletnie doświadczenie w swym zawodzie, to też wytwórnia wypuszcza na rynek wyroby dobrej jakości.

Poza wyrobem nowych maszyn i ich części wytwórnia przyjmuje do remontu wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze od okolicznych rolników oraz posiada pogotowie techniczne, które szybko wykonuje rozmaite reperacje w zakresie przemysłu metalowego dla instytucyj i urzędów cywilnych i wojskowych, oraz dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Mimo wielkiego zapasu gotowych fabrykatów, wytwórnia czynna jest bez przerwy i posiada odpowiednie zapasy materiałów i innych surowców. Sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych ze składów wytwórni bezpośrednio dla rolników odbywa się tylko na podstawie zezwoleń, wydawanych przez urząd Komisarza Generalnego w Kownie. Przyjmowanie maszyn i narzędzi rolniczych do remontu odbywa się bez zezwoleń. (p).

PRACE PSZCZELARZA W ZIMIE

Praca koło zimujących pszczół polega przede wszystkim na dozorze. Kto zimuje pszczoły w „toczku" tj. w ulach na wolnym powietrzu, powinien od czasu do czasu sprawdzić, czy jaki ul nie został przewrócony i czy oczka uli nie są zbyt silnie zasypane śniegiem. Wprawdzie przysypanie uli śniegiem mało szkodzi pszczołom, bo miękki śnieg nie tamuje dostępu powietrza, trzeba jednak pamiętać, ażeby oczka uli nie były zatkane śniegiem przymarzniętym i zlodowaciałym. Oczka w ulach muszą być tak zwężone, aby naraz mogły przecisnąć się najwyżej tylko dwie pszczoły; przez tak mały otwór nie dostanie się w zimie do ula żaden szkodnik, jak np. mysz lub ryjówka, które czynią w ulach wielkie zniszczenie. Duże szkody wyrządzają też sikorki, które stukają w ul, wywabiają zaniepokojone hałasem pszczoły i pożerają je. Należy więc ptaki te odstraszać i odpędzać z pasieki.

Ule w pasiece powinny być ustawione w miejscu zacisznym. Duże znaczenie ma bowiem odpowiednia ochrona pasiek od mroźnych wiatrów zimowych.

Po zabezpieczeniu pszczołom dobrych warunków zimowli wystarczy tylko zapobiegać burzeniu się pszczół w ulach przez wietrzenie go i zagwarantować im w ten sposób zupełny spokój, tak bardzo ważny w okresie zimowym.

Zapobiegliwy pszczelarz zajmie się także porządkowaniem inwentarza pasiecznego, a w pierwszym rzędzie zajmie się plastrami.

Plastry nadstawkowe wymagają zazwyczaj oczyszczenia z kitu, ścięcia zbytecznego wosku i wyprostowania woszczyny. Plastry gniazdowe należy podzielić na dwie grupy. W pierwszej grupie znaleźć się winny plastry stare, nie przeświecające przy oglądaniu pod światło, silnie pogięte i trutowe. Do drugiej grupy odkładamy plastry młode o małej ilości komórek trutowych i o równej powierzchni. Plastry z pierwszej grupy przeznaczamy na przetopienie. Wycinamy więc je, a woszczynę dzielimy na 3 grupy: białą, żółtą i ciemnobrązową.

Każdy rodzaj woszczyny po ugnieceniu w kule należy przechowywać w szczelnych skrzyniach lub workach do czasu wytapiania wosku.

Plastry z drugiej grupy są cennym składnikiem pasieki będą one bardzo potrzebne do wiosennego poszerzania gniazd. Trzeba więc starannie chronić je przed uszkodzeniami, które mogą spowodować myszy, motylica, pleśń, a także uderzenia.

Walka z motylicą polega na dwukrotnym siarkowaniu plastrów w odstępie dwutygodniowym. W tym celu plastry umieszcza się w skrzyni lub w nadstawkach stojących jedna na drugiej. Wszelkie szczeliny okleja się papierem. Następnie do blaszanki, do której nasypaliśmy piasku grubości 2 cm., kładziemy rozżarzone węgle, a na nie sypiemy siarkę w ilości 20 gramów na każdy metr pojemności skrzyni lub innego pomieszczenia na plastry. Naczynie to umieszcza się w skrzyni nad plastrami, gdyż dym z siarki jest cięższy od powietrza. Następnie skrzynię czy nadstawki szybko i szczelnie odkrywamy, ponieważ dym siarki jest szkodliwy dla zdrowia ludzkiego.

Dalsze chronienie plastrów przed motylicą polega na trzymaniu ich w gdzie rozwiesza się je w odległości 4—6 cm. jeden od drugiego. Przy mniejszej ilości ramek z woszczyną wystarczy co pewien czas przeglądać je i niszczyć larwy (robaki) motylicy np. nożem. Z nastaniem temperatury niższej od +15°C. motylica przestaje się rozwijać i nie niszczy plastrów.

Suche pomieszczenia, np. niezamieszkałe pokoje, uchronią plastry przed pleśnią. Szczególnie plastry zawierające pyłek są skłonne do pleśnienia. Jednak pyłek ten będzie bardzo potrzebny pszczołom na wiosnę.

Zimą plastry są kruche, to też wszelkie gwałtowne przesuwanie niszczy je, trzeba więc tego unikać. Pył (kurz) brudzi woszczynę. Woszczyny zapylonej nie należy wstawiać do uli.

Sprzęty pasieczne należy teraz ostatecznie zebrać i ułożyć na swym miejscu. Nieraz wypadnie nawet coś zreperować, dorobić, względnie dokupić, np. podkurzacz, miodarkę, rojnicę, bo bez tego praca i gospodarka pasieczna nie może być sprawną i racjonalną.

Zimą jest dość czasu na wyrób uli, np. słomianych, które każdy pszczelarz na wsi może wyrabiać, przynajmniej częściowo (szycie ścian i mat).

Resztę wolnego czasu, a będzie go dosyć w długie wieczory zimowe, należy wyzyskać na układanie planu na przyszły rok, na dokształcanie się z książek i pism pszczelarskich bo wieś musi mieć dobrych i światłych pszczelarzy.

Uwadze rolników posiadających motory

Dowiadujemy się, że wojskowy agronom powiatowy wydaje rolnikom posiadającym motory dieslowskie do młócarni zezwolenia na nabycie materiałów pędnych w ilości potrzebnej do zakończenia młócenia zboża. Zezwolenia otrzymują tylko ci posiadacze motorów, którzy jeszcze nie wymłócili swego zboża. (p).

—oOo—

Wiadomości z dnia

10 Luty

WTOREK

Scholastyki

Wschód słońca g. 7.52

Zachód „ „ 17.13

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 17.35 do 7.35.

— WAŻNOŚĆ ODCINKÓW KART ŻYWNOŚCIOWYCH. Z dnem 9 lutego sklepy rejonowe rozpoczynają sprzedaż mięsa, tłuszczu, mąki, kaszy, cukru i soli na odpowiednie odcinki kart żywnościowych oznaczone nr. 2 M oraz chleba na odcinki od nr. 8 M do nr. 14 M. odcinki te będą ważne do dnia 22 lutego i muszą być w tym czasie bezwzględnie wykorzystane. Odcinki na chleb od nr. 1 M do nr. 7 M oraz na inne artykuły oznaczone nr. 1 M są ważne jeszcze do dnia 15 lutego włącznie. (p).

— LASY WYWŁASZCZONE PRZEZ BOLSZEWIKÓW WRACAJĄ DO SWYCH WŁAŚCICIELI. Bolszewicy, przeprowadzając reformę rolną wywłaszczyli również nieduże powierzchnie zalesione, będące własnością pojedyńczych gospodarzy. Ogółem na terenie komisarjatu generalnego w Kownie wywłaszczonych zostało 115.626 ha lasów, należących do 10.800 właścicieli. W tych dniach władze orzekły o zwrocie tych lasów właścicielom. Jednak prawa ich będą ograniczone w tym sensie, że na dokonywanie jakichkolwiek porębów będą musieli uzyskać zgodę nadleśniczego, przy czym sprzedaż pozyskanego drewna jest bezwzględnie zakazana. Ciąć można na opał do 25 metrów przestrzennych i na użytek do 30 mt. sześc. Na wyrąb większej ilości drewna konieczne jest uzyskanie zgody Komisarza Okręgowego.

— NAPŁYW PUBLICZNOŚCI DO KINOTEATRÓW. Onegdaj po dłuższej przerwie, spowodowanej ograniczeniami z powodu zagrożenia epidemią, wznowiły swą działalność kinoteatry wileńskie. Wywołało to wielkie zainteresowanie wśród publiczności, która na pierwsze przedstawienia wykupiła wszystkie bilety. (p).

— JAKIE ZASIŁKI SĄ WYPŁACANE. Na podstawie zarządzenia Komisarza Rzeszy, będą obecnie wypłacane następujące zasiłki na podstawie ubezpieczeń społecznych: zasiłek na wypadek czasowej niezdolności do pracy, w wysokości 50 proc. od poborów począwszy od 4 dnia od powstania niezdolności do pracy. Osoby leczone w szpitalach i innych instytucjach otrzymają zasiłek w wysokości 25 proc. uposażenia faktycznego. Zasiłki dla ciężarnych i położnic będą wypłacane w wysokości zasiłków na wypadek tymczasowej niezdolności do pracy (50% uposażenia). Zarządzenie obowiązuje od dnia 1 stycznia br., nie dotyczy wszakże tych zapomóg i zasiłków, które już zostały wypłacone. (p).

— SUROWE KARY ZA SAMOWOLNY WYRĄB LASU. Ostatnio organy bezpieczeństwa sporządziły 27 protokółów za samowolne wycinanie drzew w lasach podmiejskich. Winowajcom grozi surowa kara. Uszkadzanie drzewostanu w lasach i parkach podmiejskich, zarówno w należących do zarządu miejskiego, jak i w pozostających pod zarządem administracji leśnej jest surowo zakazane. Za wykroczenie przeciwko tym zarządzeniom przewidziano bardzo surowe kary, które w najbliższej przyszłości, w razie powtórzenia się tych wykroczeń, będą jeszcze podwyższone. (p).

— AKADEMIA DLA MŁODZIEŻY LITEWSKIEJ POWOŁANEJ DO SŁUŻBY PRACY. W ub. piątek w sali Komisariatu Okręgowego m. Wilna odbyła się akademia dla litewskiej młodzieży, zawezwanej do ochotniczego zgłaszania się do szeregów Służby Pracy Rzeszy.

Do zgromadzonej młodzieży przemawiali: Komisarz Okręgowy — Hingst, starszy mistrz polowy — Springer, oraz burmistrz miasta — Dabulewiczius. Wojskowa kapela zajęła się stroną muzyczną akademii. Uroczystość cieszyła się wielkim powodzeniem. (t).

— USUNIĘCIE DZIEŁ ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH. Na podstawie specjalnego zarządzenia organów oświatowych zostały usunięte ze wszystkich im podległych instytucyj dzieła sztuki oraz utwory literackie, będące dziełami żydów (p)

— DZIAŁALNOŚĆ MIEJSCOWEJ OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ. Zadaniem Wileńskiej ochrony przeciwpożarowej jest nie tylko gaszenie powstałych pożarów, lecz przede wszystkiem akcja zapobiegawcza. Na terenie miasta czuwa 15 specjalnie wyszkolonych instruktorów, którzy kontrolują instytucje, szkoły, przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe i fabryki, oraz udzielają szczegółowych wyjaśnień o tym jak należy zapobiegać. Ostatnio w poszczególnych przedsiębiorstwach na terenie miasta zorganizowano pośród pracowników 120 ochotniczych straży pożarnych, liczących ponad 1.000 osób, dla których wkrótce zostaną urządzone specjalne kursy ochrony przeciw pożarowej.

Dążąc do podniesienia poziomu umysłowego swych pracowników Sztab Ochrony Przeciwpożarowej z Kierownikiem Straży Miejscowej p. Szymkusem, ułożył plan prac kulturalnych na rok bieżący.

Należy dodać, że w celu szerszego spopularyzowania ochrony przeciwpożarowej wśród pracowników fabryk i przedsiębiorstw, miejscowa ochrona przeciwpożarowa stale urządza odczyty urozmaicone wyświetlaniem przezroczy o powstawaniu pożarów, oraz koncertami własnej orkiestry. (t).

— UŻYTKOWANIE KOŚCI I PADLINY. Jak wiadomo, od pewnego czasu obowiązuje w Wilnie zarządzenie władz nakazujące zbieranie we wszystkich domach kości i składanie ich w jedno miejsce dzięki temu kości, dotychczas poniewierające się po śmetnikach są całkowicie zużywane do wyrobu różnych pożytecznych surowców. Przeróbka zebranych kości odbywa się w istniejącej w Wilnie przetwórni. Przetwórnia kości pracuje obecnie całą dobę, na trzy zmiany. Robotnicy przerabiają w ciągu tego 10 tonn kości. Z przeróbki kości otrzymuje się tłuszcz techniczny używany do wyrabiania mydła, klej stolarski i mąka kostna używana jako nawóz. W przetwórni pracuje wielu dobrych specjalistów, to też jej wyroby odznaczają się dobrą jakością. Mimo, iż we wszystkich działach roboty nie brakuje obecnie przystąpiono do uruchomienia nowego działu przeróbki padliny.

W tym celu, w przetwórni montuje się obecnie nowe kotły. Padlina będzie przerabiana na tłuszcz techniczny i na mąkę do żywienia kur i świń. (p)

— DREWNIANY KOMIN PRZYCZYNĄ POŻARU. Na robotach budowlanych przy ul. Radvilaitės (Królewskiej) 3 wybuchł pożar, który spowodował interwencję straży ogniowej. Okazało się, że przyczyną pożaru był prowizoryczny drewniany komin ustawiony z polecenia technika G. prowadzącego roboty z ramienia trustu budowlanego. Nieostrożny technik został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (t).

RADIO

WTOREK, dnia 10 lutego

6.30 — Chwilka dla rolników po polsku, 7.00 — dziennik po niemiecku, 8.20 — muzyka rozrywkowa, 9.00 — dziennik po niemiecku, 12.00 — sygnał czasu, 14.00 — dziennik po niemiecku, 14.15 — dziennik po polsku, 15.00 — komunikaty z frontu, 16.30 — dziennik po polsku, 17.00 — dziennik po niemiecku, 18.30 — reportaże, 19.00 — komentarze do komunikatów wojennych, 19.15 — komunikaty z frontu, 19.45 — przegląd radiowy i polityczny, 20.00 — dziennik po niemiecku, 20.20 — koncert wieczorny, 22.00 — dziennik po niemiecku, 22.15 — dla żołnierzy niemieckich, poczym muzyka rozrywkowa, 0.00 — dziennik po niemiecku.

— ZŁAMAŁA RĘKĘ. Pośliznęła się na chodniku, upadła i doznała złamania ręki Nowodworska Urszula zamieszkała przy Mažoji Jeruzales (Mała Jerozolimka) Nr. 9 m. 1.

Pogotowie ratunkowe ofiarę wypadku przewiozło do szpitala św. Jakuba. (t).

— ŚMIERTELNE ZATRUCIE SIĘ CZADEM. Wskutek przedwczesnego zamknięcia szybrów uległy zatruciu czadem Macutkiewiczowa Emilia wraz z 6-cioletnią córką Janiną. Żygiu g-ve 17—5.

Pomimo usiłowań wkrótce przybyłego pogotowia ratunkowego, dziecka nie dało się uratować. Matkę w stanie ciężkiego zatrucia po udzieleniu niezbędnej pomocy pozostawiono na kurację w domu. (t).

Obowiązek meldowania olejów i tłuszczów

Komisarz Generalny w Kownie zabronił używania do celów przemysłowych olejów, tłuszczów, kwasów, gliceryny, pokostu i olejów stężonych. Posiadane zapasy tych surowców oraz wyrobów z nich muszą być zgłoszone na piśmie przez ich posiadaczy, składników oraz inne osoby do dnia 25 lutego do Urzędu przydziału i zaopatrzenia dla Gen. Kom. Litwy.

Podania o przydział zasekwestrowanych produktów i surowców należy składać do wspomnianego urzędu. („WZ" r)

Ś. † P.

JAN-CEZARY PAWŁOWSKI

EMERYT,

po krótkich cierpieniach zmarł 6 lutego 1942 r.. w wieku lat 71.
Pogrzeb odbył się dnia 9 lutego 1942 r.
O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA.

Ś. † P.

Olimpia Wasilewska

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 8 lutego 1942 r. przeżywszy lat 88.

Msza żałobna odbędzie się w dn. 10.II. 1942 r. o godz. 7 rano w kaplicy T-wa Dobroczynności. Eksportacja zwłok na cmentarz po-Bernardyński w tymże dniu o godz. 11.
O czym powiadamiają pogrążeni w smutku

KREWNI.

Ś. † P.

Z Naruszewiczów

Aldona Żabko-Potopowiczowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 8 lutego br. w wieku lat 55.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 9.30 w dniu 10-II b.r. w kaplicy cmentarza po-Bernardyńskiego poczym nastąpi złożenie do grobu.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Siostry, Syn i Rodzina

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.